

„Gazeta” wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odbiór: Nro 15, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Łwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na miesiąc
W Polsce w państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	32 złr.	8 złr.	3 złr.
innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przesyłki pocztowe na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Gazety” w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamacje nadesłane nie zwraca się.

GZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „GZAS” w Krakowie i urzędy pocztowe. Mięsosewa prenumeratę i ogłoszenia: S. A. Kryżanowski, handel Bajer przy ulicy Grodzkiej, trafikę Kukulskiego w Śukiennicach. — Główna trafikarna róg Ryńki i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit), za pierwszy raz 10 cent, za każdy następny po 5 ct. Wzrost (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent, za każdy raz — 10 cent. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Krakowie: Agencja „GZAS” w g. składzie tytułu N. i. Trybunał L. 4; w Warszawie: p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczowski, Combeval p. Paryżem, Rue de Châteaufort 44); w Wiedniu: p. Hasenstaedt i Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bielefeldzie i Wrocławiu); A. Oppel, Stabskaserne Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); H. Schalek, M. Danks, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurtu n. M. G. L. Danks & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Belchman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 stycznia.

Dziś odbywa się 14-te z kolei posiedzenie Sejmu galicyjskiego, a na porządku dziennym jest między innymi sprawami także sprawozdanie komisji budżetowej z preliminarza funduszu szkolnego krajowego na r. 1887. Referentem tej sprawy jest poseł Dr Madeyski. Dyskusja budżetowa rozpocznie się prawdopodobnie jutro lub pojutrze, a po uchwaleniu budżetu zatwierdzone zostanie ustawa rybacka, tudzież sprawa indemnizacyjna.

Rozwinięty przez ministra skarbu hr. Szaparego w Sejmie węgierskim plan konwersji papierów państwowych wywarł w Izbie przychylnie wrażenie. Czy jednak ta operacja finansowa da się w ogóle przeprowadzić tak, jak ją przedstawił hr. Szapary, to rzecz inna. W powołeniu całego planu wątpliwość już dziś niektóre dzienniki węgierskie, nazywając program tej konwersji „światnym ogniem sztucznym”, który ma Szaparego przygotować do przyszłego nastąpienia z gabinetu. Hr. Szapary obawia się bowiem stanowczo przy swojej dymisji i ma nadzieję po zatwierdzeniu budżetu, a przede wszystkim zamierzając konwersję prowadzić będzie już jego następcą.

Wobec rozpoczynającej się kampanii wyborczej w Niemczech, zaczynają komitety wyborcze stronnictw ogłaszać już swe manifesty wyborcze.

Odezwa Komitetu wolnomyślnych brzmi, jak następuje:

„Stronnictwo wolnomyślnych przyczyniło się w sposób stanowczy do wytworzenia większości, która na żądanie rządu, aby armię o 41.000 ludzi powiększyć, przystała. Walkę wyborczą rozpoczyna rząd, — bo chce zagrozić ludowi drogę do tego, aby po trzech latach mógł wpływać na stosowne odmierzenie ciężarów, które utrzymanie wojska sprawdza. Jest to wotum niemożliwe, jakie rząd daje ludowi, jakoby po trzech latach nie myślał wysłać takich reprezentantów do parlamentu, którzyby wszystko, czego rzeczywiste potrzebą, tak jak obecna większość uchwalili. Ale bez takiego zaufania można tylko wyobrazić sobie rząd absolutny, z pozorną tylko chęcią zachowania konstytucji. Większość reakcyjna, jeśli się dostać miała do parlamentu, nie opierałaby się już planom, których przeprowadzenia obecna kampania wyborcza ma rządomi ułatwić, obecną przeprowadzenia monopolu tabacznego i monopolu wódczanego, a następnie zamysłu podkopania podstaw konstytucji Rzeszy, szczególnie ze względu na wybory powszechne.” Wywody swe kończy komitet temi słowami: „Niedajmy się sprowadzić z właściwej drogi i podejmijmy śmiało walkę za wolność, prawo i konstytucję, wierni cesarzowi i Rzeszy.”

Odezwa do wyborców stronnictwa narodowo-liberalnego zawiera więcej inwektyw, niż prawdy i wyniszała na większość parlamentu, że „bez względu na usilne prośby wielkiego wódza, nie chciała uchwalić tego, czego wojsku potrzeba.” Odezwy te podpisał, między innymi, także Benningen i Miquel.

Krótko, ale cięta jest odezwa konserwatywnych. Wobec niezmiernych nastrojów krajów sąsiednich i poważnej sytuacji europejskiej, cesarz rządy związane nie mogli ująć uchwały, przyjmując wniosek rządowy na lat trzy, za wystarczający. Wyborcy staną teraz wobec pytania, czy chcą zaufać cesarzowi, książętom Rzeszy i ich wypróbowanym doradcom, a więc tym, którzy państwo niemieckie stworzyli, czy też dać się uwięzić namowom opozycji, i pozwolić, aby armia zagrożona została skutkiem tego, że się chce państwa i przywołać pewnym stronnictwom, których hasłem jest: precz z wojskiem cesarza, chce my tylko mieć wojsko parlamentu.”

Utrzymują, że cesarz wyda proklamację do wyborców i że za jego przykładem pójdzie także książę rejent bawarski, wydając odezwę do wyborców Bawarii.

Odezwa centrum nie pojawiła się dotąd. Powołana zgoda zaprzecza, na podstawie którego Sejmu wiedzieliby dokładnie, co jeszcze na tem polu jest do zrobienia. Przeczy temu, jakoby Sejm już powiedział A, a teraz był zmuszony powiedzieć B.

Z przedłożenia komisji widać, że jeszcze wciąż chodzi o A. Dotychczasowe prowadzenie robót wykazuje, że dotąd ani rząd przypadający na niego 30% subwencji nie dał, ani strony interesowane. Wszystko się zrobiło za pieniądze krajowe; co będzie, jeżeli się spółki nie zawiąza, jeżeli zatem swych prestaty nie niszczą, a w ślad za tem i rząd wypłacenia swego datku odmówi? Mowca ostrzega przed takim postępowaniem na przyszłość i prosi Izbę, aby się wstrzymała z uchwaleniem nowych ustaw, przez komisję gospodarstwa krajowego proponowanych.

P. Chrzanowski widzi, iż jesteśmy w błędnym kołie. Wydział krajowy ze swojej strony zrobił dobrze, dając rozpoczętym robotom melioracyjnym przypadający z funduszu krajowego zasiłek, bo ustawa jest, obowiązująca, zatem i datki niszczono być musi.

Winięty rząd, który okręgu konkurencyjnego nie oznaczył, do czego ustawa był obowiązany. Skutkiem tego spółki nie mogły się prawomocnie zawiązać, adiacenci nie mogli swych datków uiścić, a rząd dlatego, że spółek nie było prawomocnie zawiązanych, wstrzymał się z wypłatą rat z funduszu państwowego, choć wina niezawiazania spółek na nim ciąży.

Mowca żąda, że Wydział krajowy nie postąpił sobie tak, jak zrobił w dwóch wypadkach, tj. że nie oznaczył okręgu konkurencyjnego w zastępstwie rządu.

Mieszkańcy sąs. 2) rezolucję będzie mowca jak najścisłej popierał.

P. Wereszczyński podaje najpierw powody, dla których sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie nie zostało rozstrzygnięte przed zebraniem się Sejmu. Następnie odwołuje się do gorączkowego działania, które Wydział krajowy ani połowy projektów wysłał do Izby nie przedłożył, które w myśl wszelkoroźnej uchwały przedłożył był powinien — raczej o powolność, a nie o gorączkowy pośpiech obwiniały wypadało Wydział krajowy.

Wreszcie usława mowca obawy tych, którzy widzą w tem niebezpieczeństwo dla funduszu krajowego, że ten fundusz wydał już kwotę na prowadzenie robót, ustawa uchwalona, podczas gdy czynnik do partycypowania w kosztach powołania, dotąd swych datków nie uiścił. Mowca jest pewny, że i datki z skarbu państwa nie przepadną, jak to niektórzy widzieć chcą, i strony konkurencyjne swoją część złożą.

W końcu daje mowca fachowe wyjaśnienie co do zamierzonych robót i zaleca Izbie przyjęcie wniosków komisyjnych.

P. Męciński podnosi, że sprawy melioracji zawsze dają powód do ożywionych dysput między komisją budżetową a gospodarstwem krajowym, która to ostatnia jedynie jest do tego powołana, aby orzekała o potrzebie i użyteczności przedsięwzięcia melioracyjnych. Wszak wydatek, potrzebny w bieżącym roku na proponowane nowe melioracje, nie jest tak wielki w stosunku do znanej już dawno ich użyteczności i konieczności.

Pionierami są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca przestrzega przed niestosownym rzucaniem hasła niwiary w powołenie w chwili, kiedy takie przedsięwzięcia dopiero powstają.

P. ks. A. Sapieha (ponownie) polemizuje z wywodami p. Abrahamowicza.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

godząc się z p. ks. Sapieha, co do potrzeby ogólnego planu regulacyjnego, na podstawie którego Sejm wiedzieliaby dokładnie, co jeszcze na tem polu jest do zrobienia. Przeczy temu, jakoby Sejm już powiedział A, a teraz był zmuszony powiedzieć B.

Z przedłożenia komisji widać, że jeszcze wciąż chodzi o A. Dotychczasowe prowadzenie robót wykazuje, że dotąd ani rząd przypadający na niego 30% subwencji nie dał, ani strony interesowane. Wszystko się zrobiło za pieniądze krajowe; co będzie, jeżeli się spółki nie zawiąza, jeżeli zatem swych prestaty nie niszczą, a w ślad za tem i rząd wypłacenia swego datku odmówi? Mowca ostrzega przed takim postępowaniem na przyszłość i prosi Izbę, aby się wstrzymała z uchwaleniem nowych ustaw, przez komisję gospodarstwa krajowego proponowanych.

P. Chrzanowski widzi, iż jesteśmy w błędnym kołie. Wydział krajowy ze swojej strony zrobił dobrze, dając rozpoczętym robotom melioracyjnym przypadający z funduszu krajowego zasiłek, bo ustawa jest, obowiązująca, zatem i datki niszczono być musi.

Winięty rząd, który okręgu konkurencyjnego nie oznaczył, do czego ustawa był obowiązany. Skutkiem tego spółki nie mogły się prawomocnie zawiązać, adiacenci nie mogli swych datków uiścić, a rząd dlatego, że spółek nie było prawomocnie zawiązanych, wstrzymał się z wypłatą rat z funduszu państwowego, choć wina niezawiazania spółek na nim ciąży.

Mowca żąda, że Wydział krajowy nie postąpił sobie tak, jak zrobił w dwóch wypadkach, tj. że nie oznaczył okręgu konkurencyjnego w zastępstwie rządu.

Mieszkańcy sąs. 2) rezolucję będzie mowca jak najścisłej popierał.

P. Wereszczyński podaje najpierw powody, dla których sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie nie zostało rozstrzygnięte przed zebraniem się Sejmu. Następnie odwołuje się do gorączkowego działania, które Wydział krajowy ani połowy projektów wysłał do Izby nie przedłożył, które w myśl wszelkoroźnej uchwały przedłożył był powinien — raczej o powolność, a nie o gorączkowy pośpiech obwiniały wypadało Wydział krajowy.

Wreszcie usława mowca obawy tych, którzy widzą w tem niebezpieczeństwo dla funduszu krajowego, że ten fundusz wydał już kwotę na prowadzenie robót, ustawa uchwalona, podczas gdy czynnik do partycypowania w kosztach powołania, dotąd swych datków nie uiścił. Mowca jest pewny, że i datki z skarbu państwa nie przepadną, jak to niektórzy widzieć chcą, i strony konkurencyjne swoją część złożą.

W końcu daje mowca fachowe wyjaśnienie co do zamierzonych robót i zaleca Izbie przyjęcie wniosków komisyjnych.

P. Męciński podnosi, że sprawy melioracji zawsze dają powód do ożywionych dysput między komisją budżetową a gospodarstwem krajowym, która to ostatnia jedynie jest do tego powołana, aby orzekała o potrzebie i użyteczności przedsięwzięcia melioracyjnych. Wszak wydatek, potrzebny w bieżącym roku na proponowane nowe melioracje, nie jest tak wielki w stosunku do znanej już dawno ich użyteczności i konieczności.

Pionierami są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca przestrzega przed niestosownym rzucaniem hasła niwiary w powołenie w chwili, kiedy takie przedsięwzięcia dopiero powstają.

P. ks. A. Sapieha (ponownie) polemizuje z wywodami p. Abrahamowicza.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie dawał. O własnych siłach dokonały te spółki rozpoczętego dzieła, a z przyjętych zobowiązań wywiązują się punktualnie.

Mowca cytuje słowa jednego z posłów w ciągu zeszłorocznej debaty: „Czy nie lepiej zrobić jedną komisję, która by wszystkie sprawy załatwiała?”

Plonemni są obawy tych, którzy sądzą, że włożone już przez kraj fundusze w istniejące przedsięwzięcia przepadną, bo adiacenci nie nie dają. Mowca wymienia spółki — między innymi spółkę dla regulacji Żabnicy — które powstały w czasach, gdy ani fundusz państwowy, ani krajowy zasiłków 30%, jeszcze nie d

womocnością ustaw asygnował jakie kwoty. Mowca przypuszcza, że p. Abrahamowicz tak mimochodem użył i tego argumentu na poparcie swych wywodów.

P. Struszkiewicz przemawiając za wnioskami, stara się cyframi udowodnić potrzebę projektowanych regulacji.

Po sprostowaniu faktów przez pp. Romanowicza i k. Sapiechę, i po przemówieniu sprawozdawcy, Izba odrzuca poprawkę p. Jędrzejowicza 50 głosami przeciw 40, i uchwała ustawy o regulacji Trześniówki, Krzemienicy i Babulówki, tudzież o osuszeniu bagien Oleskich w trzecim czytaniu.

Bez dyskusji uchwalono następny od IV—VIII, przekazując uchwałę p. Jędrzejowicza ad c) [patrz wyżej] na wniosek J.E. hr. Ludwika Wodzickiego komisji gospodarstwa krajowego do zbadania i zdania sprawy na jednym z najbliższych posiedzeń.

Wobec przemówienia J.E. p. Namiestnika co do wątpliwego powodzenia uchwały od VIII, wniosek sprawozdawcy odesłanie jej do komisji do ponownego zbadania, co też Izba uchwaliła.

Ustęp IX uchwalono według wniosku.

Na ogólne żądanie odczytał p. Marszałek rozprawę nad dalszymi punktami porządku dziennego do środy, zamykając posiedzenie o godzinie 10½ w nocy.

KORESPONDENCA „CZASU”

Z Poznańskiego 15 stycznia.

(c) Akcja rządu pruskiego przeciw nam objęła wszelkie życia ludzkie. Od lat 15tu zaczęli nas silnie w szkole i Kościele; skreślić te spustoszenia, jakie w sprawach kościelnych czynili i uczynili osławiony kultorkamp, byłoby zbyt ciężkie; dość wspomnieć, że skutkiem śmierci zostało osieroconych sto kilkadziesiąt parafii, sto kilkadziesiąt kościelnych gmin pozostawało całe lata bez regularnej pieczy duchownej, a dodać tu jeszcze należy owe przerwy w zarządzaniu parafiami, spowodowane banicją lub więzieniem ich duszpasterzy. W innych prowincjach nastał pokój w dziedzinie kościelnej, u nas polepszenie jest tylko chwilowe; w naszej własnej prowincji skorzystał rząd z zastrzeżenia sobie prawa *veto* w sprawie obsadzania probostw i użył go już w kilku wypadkach, między innymi też przeciw zasłużonemu posłowi X. Drowi Jążdżewskiemu. Arcybiskup guzieńskiśko-poznański przesłał te sprawę do rozstrzygnięcia do Rzymu i dotąd wiadomo, jak się ona ukończy. Jeżeli zabiegom p. Schlozera powiedzie się rozstrzygnąć ją po myśli pruskiego rządu, to będzie to dla nas nowym i nader dotkliwym ciosem. Najmniejszy udział w polskim życiu publicznym czyni każdego księdza niezadowolony do objęcia urzędu. Nie chodzi nam tu o żadne agitacje, nie czynimy ich, każda nasza instytucja stoi i działa tylko na gruncie legalnym, w obrębie zastrzeżonych konstytucyjnie wolności i praw obywatelskich, — ale cofnięcie się duchowieństwa od publicznego życia, a do tego przysięży nieestety mogło wobec równej preży z Rzymu i Berlina, byłoby choć nie zerwaniem, to rozluźnieniem węzłów łączących dotąd plebanie, chatę i dwór. Na takim rozluźnieniu zależy wiele rządowi pruskiemu, bo straci na tem i nasze społeczeństwo i sprawa katolickiego Kościoła w protestanckich Prusach. Sprawa narodu i Kościoła równie nam drogą i z bólem widzimy, jak zbytek oddalanie się od Piusowego *non possumus* może jednej i drugiej równo zaszkodzić.

Wśród kultorkampu, a przynajmniej w pierwszych jego latach ludzi się rząd pruski, że mu się powiedzie katolików rozdzielić i opanować. Opowiadano i pisano wiele, że rozpoczęła walka nie dotyczy wiary, nie dotyczy katolicyzmu, a jedynie skierowana jest przeciw nadużyciom hierarchii kościelnej. Ale utrudne to wywody nie zwiodły nikogo, znalazło się kilkunastu odstępców duchownych, potworzono tu i ówdzie t.zw. gminy starokatolickie, podlegające już nie Papieżowi... tylko landratom, ale tak w ziemiach polskich, jak w katolickich okolicach Niemiec nie przyszło do rozdwojenia, i wszyscy katolicy równie gorąco jeli się bronić wspólnych im świętości. Rząd ludzi się jeszcze czas pewien, że zdola pod chorągiew swego pseudoliberalizmu liczyć adeptów przeciągnąć z katolickich szeregów, a dopóki się ludzi, tak długo bronili szkół bezczynnych, nie chcieli ustępstw czynić żadnych na rzecz jakiegokolwiek wyznania. I to się teraz zmieniło. Gdy na plewy rządowego liberalizmu ludność katolicka złapać się nie dała, zrzucił rząd przywidywaną bezwyznaniową maskę i dziś występuje jawnie jako apostoł protestantyzmu. Rozmaite protestantkie „Stiftungen”, szkoły, zakłady otrzymują rządowe subwencje, różne przywileje, a dzięki udzielanym przez rząd funduszom i instrukcyom, rozszerzają protestanckie ochronki opiekę swą na dzieci polsko-katolickie, chcą za kęs chleba pozbawić je wiary i narodowości.

To samo dzieje się w szkołach, które nie zasługują już, przynajmniej w naszych ziemiach, na to uznanie, jakim się dawniej słusznie cieszyły. Seminarya nauczycielskie katolickie zniszczone, a na ich miejsce potworzone bezwyznaniowe, zostające pod dyktando ludzi bez wiary; wychowawcy takich zakładów szkół sobie oddaną naukę w szkołach ludowych, które zupełnie wyjęto z pod wpływu duchowieństwa. I czyż tam dziecko ludu nie twierdzi swą wiarę? Niestety inaczej się dzieje; niedouczeni nauczyciele, wychowawcy protestanckich lub bezwyznaniowych zakładów, stroją nie raz wobec szkolnej diatwy drwinki z rzeczy świętych; jakaż ma być następnie moralność takiej diatwy? Dom rodzinny winien bronić od tego zepsucia, ale czyż wieśniak lub wieśniaczka mają dość czasu i wiedzy, aby wypłenić zle ziarno, co raz z nowa zasiewane w szkole? Co o religii, to i o nauce polskiego języka w szkołach ludowych wspomnieć należy. Zepchnięto ją na ostatni plan, zaniedbano zupełnie we wszystkich szkołach, bo rząd pruski boi się, aby młodzież nie znała pieśni naszych poetów; nie chce, aby polski wieśniak umiał czytać polskie gazety i wiadomości z cieżliwych ludowych. To też nauka polskiego czytania została zupełnie zaniedbana, a to się dzieje umyślnie, podług wskazówek z góry. Szkoła pruska, zdaniem ministra Gosslera, ma być dla rządu „eine Waffe” w walce przeciw nam. Centrum zapowiedziało już przed kilku laty walkę z rządem o szkołę, chcąc ją wydrzeć z pod bezpośredniego wpływu rządu protestanckiego; gdy

pora tej walki nadejdzie, będzie musieli i nasze Koło poselskie w Berlinie całą siłą poprzeć tych, co przemawiają będą za usamodzieleniem szkół, bo my chcemy, aby dzieci w szkole się uczyły i tylko uczyły, a nie aby szkoła została przemienioną na zakłady polityczne desny.

Dla wytworzenia się szkóły broni antipolskiej różnych rząd użył już środków. Kampanię tę rozpoczęto od góry, przesadzając katolickiego radeę szkolnego Polaka w r. 1873 z Poznania w odległe niemieckie prowincje. Równocześnie starano się przetrzeć szeregi gimnazjalnych nauczycieli Polaków, zwłaszcza w Poznaniu i Ostrowie. Bez względu na lata służby, wiek, stan zdrowia, stosunki rodzinne, przesadzano wytrwale jednego po drugim, a na powstające wakanse przysyłano zafiancowanych Kulturträgerów. Tuziny tych ludzi, bez wychowania, bez zdolności, nieraz bez dostatecznych kwalifikacji — bo szowinizm i polakożerość były przedewszystkiem cenioną przez rząd zaletą — przesadzanych nieraz za karę, przybyło do Kościoła i polskich części zachodnich Prus. W ręce takich-to ludzi przeszedł kierunek zakładów naukowych w pruskim zaborze, a kto wie, ile udręczenia nasi gimnazjaliści muszą wycierpieć, jak ordynarynie są traktowani, tenby się ulitował nad ich dolą. Szkoła winna być nie tylko *eine Bildungs- und eine Erziehungs-Anstalt*, ma kształcić i rozmiać i serce; a czyż tacy działacze nasi mogą spełnić owo szczytne zadanie? Sprawami szkolnictwa nie lubi się zajmować społeczeństwo nasze, a przecież to sprawa może najdonioślejsza, bo od niej przyszłość kraju, przyszłość całego narodu zależy. Ostatnie dni smutnego roku 1886 narodziły nam najwytrawniejszego obrońcę szkół w sejmie pruskim, Kazimierza Kantaka, a choć długi lat jego staraniem nie powiodło się nie uzyskać dla nas od pruskiego rządu, ani przed niczem-o-bronić, to miały one tę wielką wagę, że przypomniały stałe społeczeństwu naszemu troskę o naukę, o wychowanie młodzieży. Dziś te usta zamilkły, tem przeto częściej, tem przeto goręcej prasa polska powinna przypominać polskiemu domowi obowiązek czuwania nad młodzieżą wszystkich warstw społeczeństwa. Szkoły pruskie, ludowe, średnie, czy wyższe, chcą nam wyrwać naszą młodzież, wynarodowić ją i jej wiarę osłabić; dom polski wieści stać na straży świętej wiary i przywiązania do ojczystego języka, do rodzinnej ziemi. Obecnie rząd pruski, uprzątnąwszy prawie wszystkich Polaków nauczycieli gimnazjalnych, zabrał się do nauczycieli szkół ludowych, krajowców przesadza nad Ren i Węzera, a do nas przysyła Niemców niemieckich ani słowa po polsku. Horoskopy fatalne, tem smutniejsze, że policja pruska stara się *per fas et nefas* przeszkodzić działaniom naszym czytelni ludowych, a przynajmniej działanie ich utrudnić. Prasa ludowa — czytana chętnie po wieśniaczych strzechach — może tu od niejnejnej utraty nas uchronić, to też rząd dąży dziś do tego, aby w szkole ludowej nikt się po polsku nie czytał nie nauczył.

Z obozu ruskiego.

(K.) Jeżeli ktoś nie zdawał sobie dotychczas sprawy, czemu jest właściwie tak zwana „kwestya ruską”, i na czem polega główna trudność jej rozwiązania, temu polecił wypada uważnie odczytanie ostatnich numerów *Słowa* i artykułów zamieszczonych w organach ruskich wszystkich odcieni z okazji Nowego roku (starego stylu). Szczegółowa w tym względzie uwaga zwrócić powinien artykuł *Słowa* p. t.: „Język ruski”. Proszę uważać: nie ruski ale *ruski*, co właściwie po polsku przez „rosyjski” tłumaczyć się powinno. W czasie owego słynnego procesu Olgi Hrabar, z konieczności poruszoną być musiała kwestya owego jednego lub dwóch s w piśmi. Pan Płoszczanski twierdził wówczas z wyrazem żaleknoję, a nieśmiało poświadczając niewinność, że jest to kwestya czysto lingwistyczna, naukowa, niemająca żadnego innego, a broń Boże, politycznego znaczenia. Obecnie w organie swoim pisze trochę inaczej, wymienia bowiem oprócz języka „ruskiego” „narzecze o maloruskie”. „Ruski język — pisze *Słowo* — i nasze maloruskie narzecze, nie bacząc na wszelkie ograniczenia i przeszkody jakie używają i rozwojowi ich stawiają w Galicji, Bukowinie i na Węgrzech nasi narodowi przeciwnicy, rozwijają się pomimo tego znacznie i rozszerzają zakres swego rozpowszechnienia. Nie mówimy już o Rosyji, gdzie kraj litewsko-ruski, spolonizowany w czasie cięszczyńskiego polskiego panowania (w oryginale jest trudny do przetłumaczenia, ale dosadny wyraz: „polskie licholecie”), otrzymał teraz z siebie polski pył i zaczyna używać „ruskiego” języka w życiu powszechnem — ale i w austriackim państwie coraz większe przyszanowane jest znaczenie tego ogólnorusskiego języka, jak i jego maloruskiego narzecza...”

Daruję nam p. Płoszczanski, ale to już trochę więcej, niż kwestya lingwistyczna. Zdaniem jego jest jeden „ogólnorusski”, to jest chyba rosyjski język, a prócz tego istnieje jeszcze „nasze maloruskie narzecze”. Na to zapewne *Dilo* nie przyrzeka nigdy. To maloruskie „narzecze”, to właściwie język *Dila*, który według opinii ukraińskich organów, opini niewątpliwie zresztą słusznej, nie jest żadnego języka narzeczem, ale mową odrębną, samodzielną, używaną w aktach i dokumentach urzędowych za czasów „polskiego licholecia”. Nie trudno przedstawić sobie, co to różni zapatrywać wyniknąć może. Posel Romanowicz w Sejmie, a *Dilo* w spalcach swoich, domagają się założenia gimnazjów i seminariów nauczycielskich w językiem wykładowym ruskim. Ale język ten, zdaniem *Słowa* i *N. Prołomu*, właściwie językiem nie jest, to tylko „narzecze”, prowadzące wprost do upowszechnienia owego „ogólnorusskiego” języka, którego, jak twierdzi *Słowo*, używa już w codziennym życiu kraj litewsko-ruski, otrzymał z siebie pył polski, owo nieśieszczane następstwo „polskiego licholecia”. *Słowo* i *N. Prołom*, które po rosyjsku pisać się jeszcze nie nauczyły, „narzeczem” zaś pisać nie chcą, przemawiają już oddawna do czytelników swoich dziwną językową męszaniną, od czasu do czasu zaś asilują kształcić ziomków swoich w języku „ogólnorusskim”, przedrukując całe wspaniałe artykuły dzienników petersburskich lub moskiewskich. „Narzecze” ruskie, wprowadzone chociażby do wszystkich gimnazjów i seminariów nauczycielskich, żądanych przez p. Romanowicza, nie zadowolili więc bynajmniej zwolenników *Słowa* i *N. Prołomu*.

Ta walka, która się toczy oddawna w ruskich szkołach we Lwowie, wybuchłaby na całej linii,

walka na pozór blaha o jedno czy dwa s w piśmi; spór, według p. Płoszczanski, czysto lingwistyczny, który jednak stał się zasadniczym i przy rozstrzygnięciu wniosku p. Romanowicza, nie mało powinen zaważyć na szali, od chwili, gdy tak wyraźnie już mówi się o „ogólnorusskim” języku, jako o swoim własnym i o jego maloruskim „narzeczu”. Wprowadzenie „narzecza” do szkół wyższych, wszak to niedorzeczność i dziwisko zaiste wypada *Słowu*, że nie gromi za to p. Romanowicza i nie domaga się otwarcie zaprowadzenia „ogólnorusskiego” języka w szkołach w Galicji i wchodniej. Ale *Słowo* z umysłu otwarcie mówi nie chce, pragnie wyczerkać wypadków, a wystąpiłoby z żądaniem praw dla „ogólnorusskiego” języka dopiero wtedy, gdyby „narzecze maloruskie” stało się wykładowem w szkołach średnich. Rozpoczęłaby się zresztą ta sama destrukcyjna robota na prowincji, jakiej we Lwowie oddawna świadkami jesteśmy; nauczyciel, posadzany przez *Słowo* o ukraińskie przekonania, byłby obrzucony błotem przez ten zacny organ, odsądzony od czci i wiary, podany w pogardę wobec tych, których ma kształcić. Ta metoda, zastosowana w szkolnictwie, a poparta we wszelkich innych kierunkach wykazywaniem systematycznym jednoci „ogólnorusskiej” nie tylko na polu językowym, wiadomo o jakim celu prowadzi. Dokładna z naszej strony świadomość tego celu i środków, jakimi stronictwo *Słowa* doń zdąży, zmniejsza o wiele niebezpieczeństwo, ale ta świadomość musi być dokładną tak dalece, aby przy rozstrzygnięciu wszelkich ośnośnych kwestyj stawała przed oczyma nie tylko *Dila*, ale i te konsekwencje, jakie z uwzględnienia tych żądań wyniknęłyby mogły wobec nietajonych już aspiracji *Słowa* i *N. Prołomu*.

Zanotować równo wypada, że z początkiem b. r. także *Dilo* zaznaczyło jaskrawie ni kiedykolwiek swoje szerokie tendencje. W artykule p. t. „Z Nowym Rokiem” organ ten mówi wyraźnie o „nadziejach ruskiego dwudziestomilionowego narodu, który nie bez woli Bożej stanął obryzmem wśród Słowianoszczycy, wspanię o góry węgierskie, a sięgającą wzrokiem ku brzegom Dniepru, Donu i Kubania, który ożył własnem swoim życiem i stoi na straży swobodnego duchowego rozwoju wszej słowiańskiej braci. Synom tego narodu — pisze dalej ukraiński organ — życzymy jednoci i wspólności myśli i czynów, przekazanym nam przez sławnych przodków naszych. W jednoci i wspólności rękoma rybnego wzrostu, powodzenia i ostatecznego zwycięstwa ich humanitarnej pracy. Oby praca ta z Nowym Rokiem objęła wszystkie pola, wszystkie odłogi, wszystkie kresy naszej ziemi, zroszonej krwią i usianej kośćmi sławnych przadków naszych. Oby żadna ruska dusza nie pozostała obojętną dla wielkiego zadania, które ma spełnić naród ruski; niech każde serce ruskie przejmie się humanitarną ideą dobra wszystkich, ideą przekazaną przez wielkiego poetę naszego...”

Ta *Dilo* w pełnych poetycznego polotu słowach przesyła wyzwanie życzenia wszystkim Towarzystwom i instytucjom ruskim, ruskiej chacie i młodzieży, odżywającej Rusi bukowiańskiej i ukraińskiej Rusi, zlamanej mroźnymi wiechrami, a wreszcie kolonii ruskiej w Ameryce. Przy końcu apokryfa do Polaków: „Na ostatek — pisze *Dilo* — i wam dami sąsiedzi, z Nowym Rkiem — niech Bóg wszystko przebaczy! Idźciecie zaślepieni przeciw nam — czy nie z krzywdą własnego narodu, rozstrzygajcie sami. Ale z Nowym Rokiem przyjmijcie od nas zapewnienie, że życzymy wam podwójnego w sprawie rozwoju waszego narodu w jego granicach etnograficznych, ale z drugiej strony chcieć powstrzymać ruski potok w jego potężnym biegu — to nadaremny wasz trud...”

Samo zestawienie powyższych wyrazów z zaznaczeniem poprzednio tendencjami *Słowa* stawia odrzuca całą, tak zwaną kwestyę ruską jasno, że wszystkimi jej trudnościami i niebezpieczeństwami. Wobec tego zaślepienie, o którym nadmieniamy *Dilo*, jest niemożliwe: z jednej strony „ogólnorusskie” aspiracje, z drugiej, obryzmem dwudziestomilionowy; pięknieby ten wyszedł, któryby oczy zamykał i oddawał się jakimkolwiek złudzeniom. Ludzi się raczej *Dilo*, jeśli w swym noworocznym artykule pomija milczeniem to, co się w jego najbliższem sąsiedztwie dzieje, jeśli nie odpiara ani jednym słówkiem zamachu na mowę własną, która w obozie *Słowa* nazywa się „narzeczem” ogólnorusskiego języka! Panowie Płoszczanski, Markow, Naumowicz i całe ich stronictwo pracować nieprzerwanie. Oto Naumowicz za pośrednictwem *Słowa* zawiadamia najpierw, że bawi w Petersburgu, i że *Nauka* będzie i nadal wydawana w Wiedniu, gdyż jej istnienie zostało zabezpieczone, a premia za rok ubiegły, mianowicie obraz świętego „równopostolskiego” ks. Włodzimierza W. wygotowuje się w Petersburgu u jednego z najlepszych „ruskich” artystów. O tym obrazie znajdujemy jeszcze w następnym Nrze organu p. Płoszczanski takie obwieszczenie od redakcy: „Obrazy św. słowiańskich apostołów Cyryla i Metodego, rozesłane roku ubiegłego wraz z *Nauką*, tak się podobały naszym ludziom (!), że prosili nas i redakcyę *Nauki* o przysłanie tych obrazów w większej ilości. Ale wówczas nie można było ich dostać. Teraz postarali się O. Iwan (Naumowicz) o 2000 egz. i przesłał 1000 egz. dla wszystkich prenumeratorów *Nauki* do Wiednia, 1000 zaś dla tychże abonentów do Lwowa, gdyby żądali więcej. Kto zechce, może otrzymać taki obraz u nas, a byłoby do życzenia, aby odbierano większymi partiami. Premia *Nauki* za r. 1886 jest obraz większego rozmiaru św. Włodzimierza, który wykonany będzie w Petersburgu, dla wszystkich prenumeratorów tego pisma. Wiadomo, że w r. 1888 przypada 900-ta rocznica chrztu Rusi i z tego powodu przygotowuje się ten wspaniały obraz...”

Patrytyczni synowie halickiej Rusi, Naumowicz i Płoszczanski, udają się aż do Petersburga do znakomitych „ruskich” artystów, dla wykonania św. równopostolskiego kniazia Włodzimierza, a powiadają dalsze wydawnictwo znanej dobrze *Nauki*, wprowadzący powoli teoretyczny ogólnorusskim i maloruskim narzeczem, szerzą waść, zachęcają pojcia, a *Dilo* ciągle jeszcze mówi o zaślepieniu Polaków i w nich tylko upatruje własnych wrogów, zapominając o tej zaraze moralnej, którą szerzą wszelkimi sposobami apostołowie „ogólnorusskiego” języka i takichże uczęd. Któż tu bardziej zaślepiony, czy też niechęć widzieć rzeczywistego niebezpieczeństwa?

— Samobójstwo. Hr. Herman Siewers zastrzelił się w Petersburgu skutkiem utraty majątku i długi.

— O Parnellu. *Pall Mall Gazette* podaje ciekawe szczegóły o osobistości Parnella, którego świat zna tylko ze strony zajmowanych przezeń godności:

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 stycznia.

— Wystawa krajowa. Komisya techniczna uchwała na wczorajszym posiedzeniu, iż pawilon dla sztuki stanie na gruntach p. Modrzejewskiej, poczem p. Zaręba przedstawił szkice poszczególnych budynków, a mianowicie pawilonu głównego, pawilonu maszyn i pawilonu sztuki, oraz projektu na budowę restauracy i stajni, wreszcie estrady dla muzyki. Szkice tych budynków przyjęła komisya w zasadzie. Kosztorys tych budynków przedłożone zostaną do uchwały komisji. Na portal przygotuje nowe plany p. Zaręba.

— Magistrat ogłasza: Ponieważ plac przy ulicy Dietla, przeznaczony dotychczas na sprzedaż drzewa i naczyń drewnianych, okazał się nieodpowiedni, przeto Magistrat na zasadzie uchwały sekcji III Rady miasta z d. 14 b. m. i r. przeznacza od d. 18 stycznia b. r. plac „na Groblach” na targ drzewa i naczyń drewnianych.

— Z karnawału. Zastosowany do ciężkich czasów bez propozycji i zbytków karnawału tegorocznego w Krakowie ma postawić zapórę prądom pesymizmu, aby nie dotarły do młodzieży. Należy jej jej po długolennych trudach gimnazjalnych i uniwersyteckich nieco swobody, oświadczając potrzebę podnieść przysługającą fantazy i oświeceniu, a nadto przyzwać ją do tego, aby nie szukała zabawy poza sferą domową i salonową. Nadto ma Kraków zawsze obowiązki gościnności, które się wzmagają, im cięższa dola zwraca ku naszemu miastu rodziny z poza kordonów. Dotąd nie było wielkich balów, ale tańcowano bardzo ochoczo i swobodnie w salonach hrabstwa Geldern, pani Marzarki, a wczoraj u hr. Adeli Stadnickiej. Lista statystyczna panien i kawalerów nie jest jeszcze zamknięta, gdy oczekiwane jest przybycie rodzin z Litwy, Warszawy, Ukrainy i Wielkopolski. Dotąd Polanki gór!

— Namieśnictwo rozporządzeniem z d. 10 b. m. poleciło, aby w d. 25 b. m. odbyła się na dworcu kolejowym komisya reambulacyjna w sprawie przeprowadzenia kolei dowozowej, łączącej magazyny kolejowe z składami węgla p. Juliusza Przeworskiego przy ulicy Pawiej. Dotychczas plany i opisy wyłożone są w Starostwie.

— PP. Jan i Andrzej Rheina-Wolbeckowie, uczniowie wyższej szkoły realnej w Krakowie, synowie Franciszka Rheina-Wolbecka, b. rotmistrza wojsk rosyjskich obywatela z Litwy, dotychczas poddani cesarstwu rosyjskiemu, wykonali w dniu dzisiejszym w Prezydium Magistratu przysięgę jako obywatele austriacy, z przynależnością do gminy miasta Krakowa. Przy tej sposobności złożyli pp. Wolbeckowie dla ubogich miejscowych każdy po 5 złr.

— Sprawozdanie z r. 1886 z ruchu chorych w Szpitalu Braci Miłosierdzia w Krakowie wyszło w tych dniach z druku. Według wykazu leczono w r. 1886 wraz z pozostałymi z r. poprzedniego osób 371; z tych opuściło szpital 341, umarło 14 i pozostało w r. bieżący w kuracyi 16. Liczba dni leczenia wynosiła 5523, czyli średnia na jednego chorego 153 dni. We wszystkich piętnastu szpitalach prowincji zakonnej austriacko-czeskiej leczono chorych: 14049, między którymi było: katolików 13,098, protestantów 596, greków 43, żydów 307, starokatolików 2, bezwyznaniowych 3.

— Mogiła Wandy ma być ujęta w warownię, należąca do twierdzy Krakowa. Dnia odbyła się na miejscu komisya celem wywłaszczenia otaczających gruntów. Nie wiemy jeszcze o jej wyniku, ale rękojmy nam jest dobra wola c. k. władz wojewodzkich, jak i opieka p. Konserwatora i reprezentacji powiatu krakowskiego, iż ten przedhistoryczny pomnik polski uskokodnym nie zostanie. Mogiła Wandy, jak wiadomo, przed kilku laty usnana została jako własność narodowa i oddana pod opiekę Rady powiatowej i specjalnego komitetu.

— Nazwa Zmartwychwstańców pochodzi od następnej okoliczności. Pierwsi założyciele tej kongregacyi polskiej, wyświęceni na kapłanów w 1841 r., naradzali się nad ułożeniem swojej reguły w Wielkim tygodniu. Gdy już pracę swą ukończyli, w nocy z Wielkiej soboty na niedzielę, jeden z nich rzekł: „Mamy regułę i dom nawet, choć ubogi, ale jest — ale jaka mamy naszą nazwę, nie pomyśleliśmy.” — Wtedy inny odrzekł: „Czemu się troszczycie o to? Pan Bóg zdaje się nam tę wątpliwość rozstrzygać. Oto już północ przyszła, niebawem nadejdzie chwila pamięci Zmartwychwstania Chrystusa Pana — nazwijmy się braćmi Zmartwychwstania Pańskiego.” Myśl przyjęto jednomyślnie.

— Styrnawa 10 stycznia. (M. L.) Dnia 5 b. m. wybrało się towarzystwo w 20 osób do Styrnawy niedaleko Strzy na dziki. Po rozejściu się naganki, zajęli myśliwi stanowiska. Między nimi był też leśniczy tamtejszy p. S. Ostatni po pewnej chwili spostrzegł, że w odległości 15—20 kroków porusza się coś szarego. Przekonawszy się, że to jest niedźwiedź, wystrzelił i zranił zwierza, który okropnie zaryczał. Strzał i ryk przekonały nas, że w bliskości toczy się walka o śmierć lub życie. Lecz nim zdolałmy dobieść, dały się słyszeć 3 po sobie następujące strzały. Zraniony niedźwiedź chciał się rzucić na leśniczego, lecz ten ukończył w bok, gdzie na szczególność jego był gąszcz, a nabiwszy z szybkością swą lankastrówkę, wystrzelił drugi raz. Wtedy oddalił się niedźwiedź do swego pierwotnego miejsca, ale po chwili znów wrócił w miejsce rżenia i na napastnika. Po następnych jednak dwóch wystrzałach z ręki p. S. padł niedźwiedź nieżywy. Wtedy towarzystwo myślików pospieszyło na to miejsce i przekonało się, że ubity zwierzę jest niedźwiedziem. Pomiędzy krzakami znaleźliśmy barłóg z 4 niedźwiedźkami. Miały one zaledwie jeden dzień życia, były jeszcze ślepe, koloru jasnoszarego z białymi plamami na karku. Dwoje dostało się mnie. Niestety po dwóch dniach już miałem z nich tylko dwa trupy. Jedno ofiarowałem za pośrednictwem i poradą szan. p. prof. Dra Nowickiego muzeum imienia Dziadoszych we Lwowie, drugie dostało się do Kobylicy, skąd je prawdopodobnie też oddadzą do jakiegoś gabinetu.

— Miasto Ostróg z przyległymi dobrami, które po transakcyi kolbuszowskiej, rozdzielającej ordynacyę książąt Ostrogskich, przeszły do ręki książąt Jabłonowskich, nabyło świeżo ministerstwo dóbr państwowych rosyjskich. Ostatni właściciel Ostroga książę Artur Jabłonowski znajduje się od wielu lat w zakładzie dla chorych umysłowo w okolicach Dreżna.

— W Petersburgu zmarł generał rosyjski Augustynowicz, z rodziny polskiej. Zmarły pozostawił znaczne legaty dla rym.-kat. Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, dla kasy pomocy naukowej imienia Mianowskiego i na Bank ratunkowy w Poznaniu.

— Samobójstwo. Hr. Herman Siewers zastrzelił się w Petersburgu skutkiem utraty majątku i długi.

— O Parnellu. *Pall Mall Gazette* podaje ciekawe szczegóły o osobistości Parnella, którego świat zna tylko ze strony zajmowanych przezeń godności:

„Irlandczycy, pisze ten dziennik, są nadawczyj wesołego usposobienia, uchodzą za bardzo wymownych, a nawet niemiłosiernie umiarkowania w mowie, prztem są wspaniałomyślnie szczerzy. W przeciwnieństwie do tej charakterystyki Parnell zupełnie ma inne usposobienie. Przywódcą ligi irlandzkiej w całym swoim życiu nie wypowiedział żadnego żartu, nigdy dowcip nie przeszedł przez jego usta, jest to zimny rachmistrz bez namietności, wstrętnieśliwy w wyrażeniach, nawet wobec przyjaciół, a w żadnej z jego mów niema ani iskry namietnych zwrotów. Swoje stanowisko zawiąduje tylko sztuce panowania nad sobą. W parlamencie doszedł on do najwyższego znaczenia przez to, że umiał milczeć. Odywa się bardzo rzadko i jeżeli nie ma nic ważnego do powiedzenia, milczy zawsze. Ma także różne dziwactwa w życiu. Jako członek niższej Izby przez kilka miesięcy był jedynym, który nie podał do rejestru swego osobistego adresu. Niekiedy zniknął zupełnie z widowni i przez kilka dni nie wiadziiano, gdzie go szukać. Gdy powrócił, z bojaźni nie śmiał go nikt zapytać, gdzie tak długo bawił. Tajemniczość, jaką się zwykłe otaczać umie, powiększyła jego wpływ w parlamencie. Mowy jego zawsze zmierzają wprost do celu, słowa obłożone i wyrażające bez ugróki to, co chce powiedzieć. Nic w nim niema oryginalnego, i powiada sam o sobie, że jest on raczej dółkiem, aniżeli przywódcą ruchu irlandzkiego. Nie łatwa to rzecz kierować tak różnorodniemi żywiołami, lecz począwszy od dynamitarów amerykańskich, aż do księży irlandzkich — wszyscy z jego party są najmocniej przekonani o jego nienawiści do Anglii i dlatego słuchają go bez wahania.”

— **Wiadomości policyjne.** Emil Wilhelm Belling, sekretarz pocztowy, sprzeniewierzył znaczną sumę pieniężną na pocztwo w Tarnowicie w Prusach, a umknąłszy z pieniędzmi, ukrył się w hotelu w Królówkiej Hucie, gdzie go po kilku dniach postrzelono zalezione. Widoenie wyrzuty sumienia doprowadziły go do samobójstwa.

P. Katarzyna Banach, uczennica, zamieszkała na Czarnej wsi, złożyła w policji bransoletkę miedzianą, zalezione przez nią w Ryuku.

Podezas wczorajszej obawy, zarządzanej przez policję za złodziejami i włóczęgami, przyaresztowano 62 osób, z których 31 oddano sądowi karnemu do ukarania za wtarg do pracy, a 11 oddano do Magistratu, celem wydalenia do miejsc przynależności.

Organa policyjne przytrzymały Maciejowskiego Makarego, z Nowej wsi, za kradzież płaszczyka dzieciennego, z krótków, z gablotki przy ulicy Floryjańskiej, który mu odebrano; Sikonia Jana, z Miłówki, za kradzież rzeczy terminatorom z mieszkania przy ulicy Długiej; Szczurka Jana, za zbiegnięcie z terminu z Przegrzaz; Talagę Rosalję, z Wieliczki, za nabycie rzeczy wojewodzkich; Koję Maryannę, z Czarnej Dunajca, za sfalszowanie książek służbowych; Zającową Rosalję, z Krzeszowic, jedną z najbiedniejszych dziewcząt, która poszukiwana była za kilka kradzieży dokonanych w Krakowie, Krzeszowicach i Wieliczce. Przy osobie Zającowej znaleziono kilka kluczy wytrychowych i kilka krawatek białych, które skraść musiała niewiedzącym właścicielom.

Wczoraj skradziono w szkole żeńskiej na Podwalu kilka płaszczy z przedpokoju, na szkole uczennic; zawiadomiona o tem policja pochwyciła już jednego z owych złodziei w osobie Józefa Pospichala, pochodzącego z Berna, od którego jeden płaszczy z czerwono podszewką odebrano, zaś strażnik policyjny Czajkowski odebrał od izrality Hiraicha Gutina drugi płaszczy, który mu go sprzedał towarzysz Pospichala, ukrywający się jeszcze przed władzą.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 20go: Po raz czwarty: *Nasi się ciowie*, komedia w 5 aktach, Kazimiera Zaleskiego, z p. H. fmannową, pp. Lubiecm i Siemaską w głównych rolach.

W sobotę 22go: Na dochód p. Sobiesławia; *Pod kuratelą* (*Un conseil Judiciaire*), komedia w trzech aktach, Henryka Bisson i Moineuse, tłumaczył Zyg. Sarnecki.

W niedzielę 21go: Przedstawienie popołudniowe. Początek o godzinie wpół do 4ej: *Gwiazda Syberyi*, obraz dramatyczny, w 4 aktach, ze śpiewami, Leopolda hr. Stareńskiego; wieczór o godzinie 7ej *Potop*, obraz historyczny, w 5 aktach a 8 odsłonach, z powieści H. Sienkiewicza, przerobił K. Popławski. O godzinie 10ej szósta reduta, podczas której będzie się popisywał p. Mikado, sławny odgadywacz myśli i magnetyzer à la Cumberland.

— Dnia 18go stycznia poch.: term. od —148 doszedł do —78 C. Barometr jeszcze w górę idzie; o g. 7ej rano d. 19go stan jego był 753.8 millim., term. —8.9 C. — Wiatr wchodni.

— We czwartek d. 20go stycznia: śś. Fabiana i Sebatyana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

— **Z Teatru.** Wskutek powodzenia, jakim się cieszy komedia: *Nasi zięciowie*, dyrektora zniewolona jest komedye to powtórzyć we czwartek. *Paryżanin* odłożonym został na później. Na wtorkowym przedstawieniu *Naszych zięciów* teatr był zapelniony.

Regulamin Wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887 dla oddziału sztuki polskiej.

§ 1. Wystawa dzieł sztuki artystów żyjących i nieżyjących, wykonanych od r. 1867 do 1887 włącznie, będzie otwarta dnia 25 czerwca 1887 r. i trwać będzie do końca września 1887 roku. Komitet zastrzeżenie sobie prawo przedłużenia Wystawy.

§ 2. Wystawa będzie otwartą tylko dla dzieł artystów polskich.

§ 3. Dzieła sztuki, przeznaczone na Wystawę, będą przyjmowane od dnia 1 maja do dnia 1 czerwca 1887 r.

§ 4. Przyjmują się na Wystawę dzieła sztuki następujące:

1. Obrazy olejne.
2. Rzeźby z marmuru, brązu, gipsu, gliny palonej, drzewa, wosku i kości.
3. Rysunki i akwarele, miniatury, emalie, sztychy, akwaforty, malowania na porcelanie i wszelkie innego rodzaju produkty artystyczne (za szkłem).
4. Projekta architektoniczne, zdjęcia i projekta restauracyi pomników sztuki.
5. Sztuka zastosowana do przemysłu (uwzględnić się wyjątkowo kopie).
- § 5. Przyjętym nie będą:
 1. Kopie dzieł sztuki.



(75 2-3)

Stanisław hr. Potocki
z Rymanowa
jako w 30-letnią rocznicę śmierci
odpisał się będą
Msze święte
w kaplicy Różańcowej
kościół OO. Dominikanów,
w piątek dnia 21 stycznia r. b.
o godz. 9 zrana.

Guwerner Polak, ukończony
cyfrowy świadectwo z dziesięcioletniej praktyki
w przygotowywaniu młodzieży do wyższego
gimnazjum, pragnie objąć obowiązki nauczyciela
domowego na wsi od 1 lutego. — Łaskawe listy
uprasza przesyłać pod adresem: **M. W.** w księ-
garni **S. A. Krzyżanowski** w Krakowie.
(264-1-3)

Plac pod budowę domu
jest do sprzedania każdego czasu przy ul.
Garnarskiej pod Nr. 8. (266 1-3)

Dom parterowy
przy ulicy Garbarskiej, obok hotelu Kra-
kowskiego Nr. 4, jest każdego czasu do
sprzedania. — Bliska wiadomość w han-
dlu przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 35
na Kazimierzu. (265 1-3)

Najlepsze kabliony i sztokfiske
pocztowa paczka 9 funt. netto **złr. 2-50**, lu-
pacze młyns i płaszczyki **złr. 2**, Kiełskie spró-
ty 2 szkr. około 500 szt. **złr. 2**, najl. piklingi,
poczt. paczka około 45 szt. **złr. 2**, opt. za za-
liczką. Kupcom jaknajtaniej. (279-1-6)
K. J. Lücke & Co. w Hamburgu.

Hałas wojenny,
który obecnie napędlia świat, uczyni-
ł już dotkliwe luki w papierach
wartościowych. Można znów zarobić
majątek przez zakupno tanich
papierów wartościowych. Do usku-
tecznienia takich transakcyj poleca
się dom bankowy p. f. (278-1-3)

S. Deiches
w Wiedniu, I., Hohenstauffengasse 6,
założony 1863 r.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Miraculo wstrzykiwanie

i **piękną** leczą bezpiecznie i bez bólu każde
upływy ruki moczowej, białe upływy w kilku
dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie
żaden środek niepomógł, grunt i bez złych na-
stępstw. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Oslabionych

na impotencję, następstwa samowoli, rozdrażnie-
nia nerwów, osłabienie mięsk itp. leczą u młodych
i starszych mężczyzn trwale za pomocą
słynnego w świecie starszego lekarza **sztab.**
Dr. Müllera Miraculo preparaty. — Cena
złr. 3-10, pocztą 25 ct. więcej. (276-1-10)

Sprawdźcież można jedynie z **St. Georgs-
Apotheke**, Wien, V., Wimmergasse, 33, do
kąd wszelkie zamówienia adresować należy. —
Sklad w KRAKOWIE w apt. E. Stockmara

Patent (178-3-4)
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny

Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i oplatnie.

The Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** Paryżu

W skład których wchodzi wyjątkowo

rosliny i kwiaty, stanowiące

stanowiące środki przeczyszczające

i najprzejmiej, najczystszy

osoby, bez różnicy

pleci i wieku, mogą go zająć

bez odzwania się od zajęć. Użyte

ich osłabienia od zaflegnienia i żółci, które

od czasu do czasu skupiają w żółdki;

utrzymują one stolec wolny, podniecają

funkcję trawienia i cyrkulację krwi

ułatwiają. Własności te sprawiają, że użyte

ich skutkuje pomyślnie przeciw: zatorom

głowy, migrenom, mdłościom, biału serca,

nieśmiałościom, zatwardzieniom i wszel-
kim dolegliwościom, pochodzącym z zafleg-
nieniem kasek lub żółdka.

W KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego,
Redyka i Wisniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (139 10)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących
i przeczyszczających krew we
wszelkich słabościach złego przy-
miotu, nadto w zółdach, liszajach,
wyrzuciach skórnych i zepsuciu
kroci.

Sklad główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin
apteczka, 30, ulica Louis le Grand, — w KRA-
KOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wis-
niewskiego i Siedleckiego. (136 44-)



Obwieszczenie.

L. 22388. (94-2-3)

P. Albin Burzyński, były sekwe-
strator miński, zażądał wydania mu
kaucyj służbowej. Wzywa się pra-
cie niniejszem osoby interesowane, aby
o wymianę kwitów a względnie o
zaspokojenie wszelkich pretensyj, ja-
kieby do p. Burzyńskiego z tytułu
urzędowania jako sekwestratora mia-
ły, zgłosiły się do wydziału II. Ma-
gistratu w przeciągu 3 miesięcy li-
cząc od dnia 1go stycznia do końca
marca 1887 r., po upływie bowiem
tego terminu kaucya służbowa panu
Albinowi Burzyńskiemu zostanie wy-
dana a zgłaszające się osoby po tym
terminie ze swemi pretensjami na
drogę sądową odesłane zostaną.

Z Magistratu król. stoł. miasta
Krakowa,
dnia 9 grudnia 1886 r.

Nici, wełny
i bawełny
białe i kolorowe, w najlepszym
gatunku i w wielkim wyborze
poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe
odwrotnie. (183-148)

Bzadca

poszukuje posady zarządu lub administra-
cji majątku ziemskiego. Na żądanie może
złożyć kaucję. Zgłoszenia pod lit. W. Z.
L. 55 poste restante Kraków. (240 3-4)

Wiedeński oryginalny
wyciąg prawdziwy
Z BABKI OSTREJ

z **apiennic-ze-azist m**

syropem z podfosforanu wapna.

Jedynie wyrabiany przez **W. v.**
Trunkowicz, aptek. w Wied-
niu, V. Hundstürmer-
strasse 113.

Dokładaj, od 20 lat wypróbowany
i niezrównany środek leczniczy. W roz-
porządkach z suchotach, z udłowy
niżej słabości płu, płucni krew, dzia-
ła **zanoszące wapna** wy-
caga w ten sposób że rozpuszcza części
płuc białe wyłączone (zwane one). Na
niedokrewność, blednię, zoty, osłabienie
pomaga bardzo skutecznie **z krew**
wytwarzające żelazo. — Kas-
zel, chrypka, nieżyty, zaflegnienie, ciężki
oddech. — Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.
Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Wyciąg z babki o-
strej — łagodny, zwalnia i usnuwa.

Te trzy lecznicze części składowe two-
rzą w swej całości najcenniejszy śro-
dek leczniczy dla wszelkich

Losy ubogich wypuszczone przez magistrat Wiednia, główna wygrana 1000 dukatów w złocie losy po 50 c.

Publiczne ciągnięcie nieodwołalnie dnia 22go lutego 1887 roku, 5100 wygranych wartości przeszło 80,000 złr.

Wiele wygranych w dukatach, srebrnych złr., wiedeńskich losach komunalnych po 100 złr., przedmiotach złotych i srebrnych i t. d.

Ta loteria urządzona została za wyjątkowym pozwoleniem Jego Cesarskiej Mości przez magistrat Wiednia i dlatego nie należy jej brać za zwykłą, jak w innych loteriach, które w stosunku do liczby losów tylko bardzo drobne, po największej części wygrane bez wartości przed-
stawiają. — Przy zamówieniu 10 losów za 5 złr. opłatą przesyła losów i bezpłatnie przysyłanie urzędowego wykazu wygranych. — Przy zakupie
mniej niż 10 losów należy dołączyć 20 ct. za opłatę i przesyłkę wykazu wygranych.

Na prowincji do nabycia we wszystkich bankach i kantorach
wymiany i prawie we wszystkich urzędach poczt. i kolektorach lot.

Kantor wymiany
SCHELHAMMER & SCHATTERA W WIEDNIU.

VAN HOUTENA Osoba
CZYSTY KAKAO
uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze
i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej wydatności
jest **VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO**, jakkol-
wiek na oko droższe, jednak tańsze niż inne podobne wyroby:
a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KA-
KAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; po-
mieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym
i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje
znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, han-
dlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierni h, w puszkach blasza-
nych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. (96 10-104)

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisława Feintucha w Ryńku głów.
Nr. 6 — i u J. Wentzla w Ryńku głów. Nr. 13/15.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla c. k. urzędników państwowych o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła oplatnie
zakład mundurowy **ZUR KRIEGSMEDAILLE**
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (272-3-20)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudeł-
ka wydrukowany jest orzeł i firma
A. Molla.

Trwały i pewny skutek tych pro-
szków w najoporniejszych otre-
pieniach żółdka i trze-
wian brzusnych, kurozacz-
żółdka, zaflegnieniu śledzi-
czym, cholesterazie, zapaleniu sto-
lca, w cierpieniach wątroby za-
stojach krwi i hemoroidach,
i w najrozmaitszych chorobach
kobiecych, zapewnił od wielu
lat tym prozkom obzerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako weteranie do skutecznego opatrywania gośców, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów
członków i sparaliżowań, bólu głowy, nózów i zębów, jako kompresy we wszelkich skalece-
niach i ranach, zapaleniach i wrzodach. Wewnętrznie z wodą zmieszana w nagłej słabości
wypiotach, kolkach i rozwoleńniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest
w podpis i znak ochronny Molla.

olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w cierpieniach płuc i płu-
ci, przeciw skrofom, wysypkom skórny, w chorobach gruczołowych, tudzież dla popra-
wienia ogólnego odżywienia wtych dzieł.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użyt-
ku. Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Molla**, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatu **MOLLA** i li tylko te
przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wisniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, apt., Siedlecki apt.,
M. Jaworński kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁYM E. Keler apt., — w BRODACZ M. Kulak apt., —
w GURABUMORA E. Boteza apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisniewski apt., J. Rohm apt., — w LWO-
WIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipiak apt., Kosterkiewicz, wdowa,
R. J. Kubowski aptek., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIECIMIE J. Löwenberg, — w
PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., —
w PODGORZU J. Skalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w
SOKALU E. Wysocki aptek., — w STANISŁAWOWIE A. Amrowski apt., A. Bail aptek., —
w TARNOPOLU F. Janurkiewicz apt., — w TARNOWIE W. Milder i Spółka, H. Wierzycki,
Fr. Leszczyński, Th. Scharf, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARZU Łydy
Sisermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. 67 4

Dom wywozowy zum Goldenen Schwert,
Herrengasse 13, w Bernie (Brünn) i Schveertgasse 1.
rozsyła za zaliczką:

sukno damskie podw. szer. 10 metr. złr. 8.50.	rumbarski oxford 1 szt. 30 lok. złr. 4.50.	berneń. materje zimowe na ubioy 3-10 m. złr. 4.50.
paklask damski podw. szer. 10 metr. złr. 5.50.	wełę King 3/4 szerok. 1 szt. 30 lok. złr. 6.50.	berneń. materje zimowe na surduty 2-10 m. złr. 8.-.
kaszmir podwój. szerok. 10 metr. złr. 5.	plótno domowe 1/4 szer. 1 szt. 30 lok. złr. 4.10.	chustki wełniane 10/4 1 szt. złr. 4.-.
Dreidraht 10 metr. złr. 4.-.	sztyfon 1 szt. 30 lok. złr. 5.-.	chustki siatkowe 3/4 1 szt. złr. 1.20.
flanelę na suknie 10 metr. złr. 4.-.	barohan pikowy 1 szt. złr. 5.-.	garnitur rypсовy 3 szt. złr. 4.90.
barohan na suknie 10 metr. złr. 3.50.	barohan sznurk. 1 szt. złr. 5.-.	garnitur dżutowy 3 szt. złr. 4.-.
kałmuk 1 metr. złr. 2.70.	kanevas 1 szt. 30 lok. złr. 5.-.	chodniki 10 metrów złr. 3.40.

Uznana rzetelna i porządna obsługa.
Cenniki i próbki na żądanie oplatnie. (98-7 10)

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Nowe tańce
NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYC
ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERY
S. A. Krzyżanowski
(200-3-5) w Krakowie
wyszły:

Czarnowski B. „Dwa Mazury“ zlr.
Klemensiewicz S. Echo z Pienin
„Walce“
Sierostawski J. „Kadryl“ As dur
„Polka G dur
„Galopada As dur
„Walce
Wronski A. W Parku Krakow-
„skm „Mazury“
„U zódia w Kryniey
„Walce“
„Srebrne Kłosy „Walce“
„Wspomnienia z Pe-
szu „Kadryl“
„Mazury „Polka“
„Od dworu do dworu
„Mazury“
„Szybko w lot „Galop“
Zeromnicki E. Sny Młodości
„Walce“

OSOBA

w średnim wieku — z najlepszym
wychowaniem, z rodziny szlacheckiej,
najzupełniejszem kształceniem, przyni-
maszące towarzyszy, lektorów
i t. p. za cenę umiarkowaną, byle mia-
zapewnione odpowiednie użycie.

Blizszych szczegółów udzieli w grzesz-
ści Profesor **Czesław Pieniążek** w Kra-
wie przy ulicy Starowisłnej pod L. 1
I. p., każdego dnia wieczorem. (223-3-4)

Obrazy olejne

znakomitych mistrzów, i eści religijnej i im-
pocione przez artystę malarza P. Rossowskiego
bardzo tanio do sprzedania. — Takie me-
kostowne w stylu rokok, pianino i prawdo-
we „Mackenotery“ (pistolety angielskie)
Ulica św. Gertrudy, Nr. 2, II. p. (250-3-4)

Potrzebne mieszkanie

z 7 do 9 pokoi, o ile można z balkonem
i ogrodem lub przy plantach, od 1 kwie-
tnia lub 1 lipca. — Adres: von **Suckow**
ulica św. Gertrudy L. 29. (251-3-4)

Szach chemii.

Esencje wyrabiane z prawdziwych pier-
wiastków palnych i podstawowych —
zrobienia samemu

esencje Jamaica rumu 50 razy za litr złr. 2-
wywazy z win „ „ „ „ „ 1-
esencje sliwowy „ „ „ „ „ 1-
wiskowi „ „ „ „ „ 1-
Wszelkie inne esencje ma na sprze-
Rudolf Frey w Wiedniu, Gum-
dorferstrasse Nr. 8. (69-5-4)

Impotencje,

osłabienie męskie,
wielkie nasępstwa grzechów ułodocianych
i powstałe przez to osłabienia wzroku, si-
lchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje ner-
wowe, znany noone i cierpienia krzyżowe, wy-
wołane będą według świętego nunnego me-
tody bez następstw i przesławia w zadowie-
snuwanie i najczyściej, również ocleznie-
z owki moczowej, świeżo powstałe i zastar-
załe, bez bólu i bez wstrząsania, także
wszelkie choroby kobiece, jak: białe upły-
wy, niepłodność i wszelkie choroby macicy,
również ściśle wedle naukowej metody wszel-
kiego wyrzuty skórne, kity i wrzody bez kra-
jania lub pieczenia w słynnie znanym od lat
wielu zakładzie

Dr. Hartmann

specjalisty wedle dyplomu z r. 1870 członka
wiedeńskiego lekarz wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. 1.

Mnóstwo użan użna przejeżdż. Leczenie
może być odbyte z najlepszym skutkiem tak-
że i tkownie, a lekarstwa przesyła się dy-
skretnie. Honorarium mierne. (51-118)

ASTHME Duszość,
chrypka, katar,
ry zadawione i wszelkie cierpienia ka-
nalców oddechowych ustępują po użyciu
RUREK LEVASSEURA.

Sklad główny w PARYŻU u Pana LEVASSEUR
RUE DU PONT-NEUF, 7.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wisniewskiego i Siedleckiego 146 34

NEURALGIES Bole głowy,
kurcze żołądka i wszelkie cier-
pienia nerwowe leczą się przez użycie
PIGUREK ANTINEURALGICZNYCH
D^r CRONIER.